

całej społeczności. Praca pozbawiona tych elementów byłaby bezduszną rutyną.

Czy pan aby nie ucieka od tematu? Co to ma wspólnego z bezsilnością adwokatury wobec patologii?

Nie bez przyczyny odwołuję się do etyki jako podstawowego regulatora zachowań członków palestry. Zważywszy na specyfikę zawodu adwokata etyka postępowania jest podstawowym warunkiem jego właściwego wykonywania. Samorząd, także jego pion dyscyplinarny, nie ma instrumentów o zabarwieniu policyjnym – nikt nie jest władny zarządzać przeszukań kancelarii, wertowania akt, przepytywania o kontakty z klientami, badania, czy przy okazji udzielenia zlecenia na prowadzenie sprawy nie występują jakieś dodatkowe ustalenia, które np. naruszają prawo karne. Samorząd to nie policja czy prokuratura. To oznacza także, że musimy polegać bardziej na krzewieniu etyki zawodowej, by uchronić środowisko od infiltracji przez osoby z marginesu przestępczego, niż na „braniu się do wybryków”, jak to pan redaktor określił.

A rzecznik dyscyplinarny?

Rzecznik dyscyplinarny nie wszczyną postępowań na podstawie korytarzowych plotek, bo ktoś coś o kimś powiedział; tak samo jak prokurator. Niezbędne jest doniesienie albo dowód lub poszlaka. Z tych przyczyn w grubych sprawach samorząd może rozpocząć działania, gdy ruszy prokuratura czy media ujawnią poważne fakty. Ostatnio mieliśmy z tym właśnie do czynienia w sprawie fałszowania dokumentacji lekarskiej i pion dyscyplinarny zadziałał wręcz wzorcowo.

W tej sprawie zdziwiło mnie nie tyle to, że preparowano lewe zwolnienia, ile kwoty, jakie płacono. Paradoksalnie może to oznaczać, że ten proceder nie jest masowy.

Poznanie szczegółów dopiero przed nami. Znam doniesienia mediów, ale wolę poczekać z oceną na fakty procesowe. Generalnie jest tak, że w naturze obowiązuje prawo utrzymania proporcji. Mała łapówka za małą sprawę, wielka – za wielką. Oczywiście wolałbym, żeby ani w wielkich, ani w małych nie było łapówek.

etyka jest wspaniałym

Adwokatura to sposób zarabiania na życie.

Ale tam, gdzie zaczyna rządzić wyłącznie pieniądź, kończy się adwokatura, a zaczyna jej karykatura

– mówi adwokat **JERZY NAUMANN**, prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego NRA

A może wyrosły nam osoby czy nawet środowiska, które wyłożą każde pieniądze, byle nie pójść do więzienia. Albo nawet zademonstrować społeczeństwu: patrzcie, na nas nie ma silnych.

Zgadzam się: rzeczywistość to listonosz przynoszący wiadomości – raz dobre, raz złe. Pieniądź służy dobrej lub złej sprawie, zależnie od ręki, w jakiej się znajdzie. Mar-na ręka użyje pieniądza do złych celów. Zły, bogaty człowiek używa pieniądza jak broni, którą pokazuje, że to on jest górą. Tak było, jest i będzie.

Do łapówki trzeba jednak dwóch stron. Jak pan sądzi, co sprawia, że adwokaci, którzy połowę życia poświęcili na zdobycie pozycji zawodowej, ryzykują ją dla pieniędzy?

Magia pieniądza. Wyłącznie to. Obecnie pieniądź tak bezgranicznie rządzi życiem i światem, że ma siłę przyciągania, jak nigdy dotąd. Historycy pewnie mnie zganią za niewiedzę, ale mówię tu o globalizmie wszechwładzy pieniądza. Przestaje być ważne, czy to pieniądź dobry, czy zdobyty nieuczciwie. Skoro mamona stała się bogiem, nie dziwi to, że dla niektórych pozycja zawodowa i dorobek straciły jakiejkolwiek znaczenie. Oni myślą: znaczący tyle, ile mam pieniędzy. Z takim podejściem bycie adwokatem ocenia się przez ilość zgarniętych pieniędzy. Nie dziś przecież nakręcono film „Wszystko na sprzedaż”.

Czy zafracili oni w ogóle adwokacki etos?

Adwokatura jest powiązana z pieniądzem, bo to sposób zarabiania na życie. Ale tam, gdzie zaczyna rządzić wyłącznie pieniądź, kończy się adwokatura, a zaczyna jej

karykatura. Za pieniądze można sprawę załatwić albo prowadzić. Adwokatura polega na prowadzeniu spraw, a nie na ich załatwianiu.

Jak słucham w sądzie młodych prawników, którzy mówią, że nie przeszli po sprawiedliwość, tylko wygrać sprawę, a na pytanie, po której są stronie, odpowiadają, że po słusznej, to nie chce mi się z nimi więcej rozmawiać. Czy ten cynizm musi być już w młodym prawniku?

Trudno nieraz odróżnić, gdzie kończy się zdrowa ambicja, a zaczyna niezdrowa chciwość. Ja się panu nie dziwię, bo mnie się też nie chce rozmawiać z kimś, kto głupio gada. Niestety, cynizm jest takim samym nowotworem zagrażającym adwokatowi, jak u sędziego demoralizacja postępująca wraz z poczuciem władzy. Jeśli w pańskim pytaniu jest zawarta prośba o radę, to proszę bardzo: niech pan z nimi więcej nie gada. Szkoda czasu. Prędzej czy później czas im będzie musiał poświęcić rzecznik dyscyplinarny.

Od cynizmu, wygodnictwa, a nawet pazerności do przestępstwa droga jednak daleka. Może rozpowszechniło się przekonanie, fakże w pańskiej profesji, że możliwa jest wina bez kary, łapówka bez więzienia?

Proszę wybaczyć, ale oceniam to inaczej. Cynizm i wygodnictwo to bakterie, które szybko rozpoczynają procesy gnilne. Ofiarą ich pada morale. Tak wiele się zmienia, ale na szczęście jedno nie: dobro pozostaje dobrem, zło – złem. Mimo całej wszechogarniającej relatywizacji, próby wzruszenia wartości podstawowych, nie tylko zresztą

Złamana jedna czy druga kariera adwokacka mniej martwi, martwi zagrożenie dla sądownictwa – ta wiedza i władza prawników. Jak się przed nią zabezpieczyć?

O rety! Funduje mi pan tym pytaniem wyprawę z motyką na słońce, zostanę odsądzony od czci i wiary.

Jest pan prezesem sądu adwokackiego, nie ucieknę pan...

Nie umykam, tylko wiem, że wszystko, co w tej sprawie zostanie powiedziane, i tak będzie przetłumaczone na opak, gdyż słowem adwokata z założenia przypisuje się odmienne, ukryte intencje. Niektórzy dotknięci są ulonością sądenia innych według siebie.

Na szczęście nie wszyscy.

Dobrze... Społeczeństwu, klienteli oraz wymiarowi sprawiedliwości zagraża program realizowany przez drugiego z kolei premiera oraz trzeciego z kolei ministra sprawiedliwości, którzy dążą do wprowadzenia do procesu wymierzania sprawiedliwości ludzi niesprawdzonych, nieprzygotowanych, w znacznym procencie przypadkowych. Mówię to z przykrością, gdyż program ten nie wzmacnia państwa polskiego, lecz je osłabia. Osłabianie władzy sądowniczej jest osłabianiem polskiej demokracji. Nie ma najmniejszej różnicy między tym, kiedy niewłaściwy człowiek zostaje sędzią, adwokatem czy prokuratorem. Każde z tych personalnych potknięć osłabia całą strukturę.

Co to znaczy niewłaściwy człowiek?

Wiedzę łatwo uzupełnić: jeden, drugi komentarz, jakaś monografia, trochę orzecznictwa i gotowe. Ale co zrobić, kiedy mamy do czynienia nie z deficytem wiedzy, lecz z deficytem morale? Czy etyki można się nauczyć? Nie. Albo się owo etyczne DNA ma w sobie, albo ruina. Tak więc wszelkie rządowe programy, aby pomijać kamień węgielny etyki zawodowej, są destrukcyjne.

Surowa ocena.

Bo w wymiarze sprawiedliwości etyka jest wszystkim. Bez niej cała reszta nie ma żadnego znaczenia. Nie będzie sprawiedliwości, jeżeli sędzia oraz adwokat nie sprostają wyzwaniom, jakie przed nimi stawia etyka zawodowa.

–rozmawiał Marek Domagański